

Archiwum Akt Nowych, zespół: Konsulat RP w Olsztynie, jedn. Raporty prasowe konsulatu z prasy niemieckiej z roku 1929. Sytuacja wewnętrzna w Prusach. Stosunki Niemiec z zagranicą. Sprawy polskie, sygn. 481/1, k.



INSTYTUT PÓŁNOCNY

im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie



ARCHIWUM  
PAŃSTWOWE  
W OLSZTYNIE

niebezpieczeństwo", które ma być statem niemieckim w tej sprawie

L.Dz.T/884/30 R 3433

223  
Olsztyn, dnia 16/XII/1930r.

Raport prasowy Nr. 23  
ze czasu od 15 listopada do 16 grudnia 1930 roku.

I. Rewizja traktatów.

Echa mowy  
min. Curtiusa.

Mowa min. Curtiusa znalazła w całej prasie niemieckiej silny oddźwięk. Piśmiennictwo rządowe popiera ją bez zastrzeżeń, widząc w niej "nareszcie uderzenie /Vorstoß/ przeciw uciskowi Niemiec". Natomiast prasa nacjonalistyczna zarzuca jej zbytne umiarkowanie. Dlaczego minister mówił o moratorium, a nie o zniesieniu planu Young'a? Dlaczego nie wynyskał w całej pełni status rozbrojeniowego? Pochwalają, iż min. Curtius postawił zagadnienie bezpieczeństwa Rzeczy i podkreślają "polskie niebezpieczeństwo", które ma być statem niemieckim w tej sprawie. Również zagadnienie wschodnie potraktował on zbyt powściągliwie. Powinien był zdobyć się tu na inicjatywę i wystąpić bez porównania ostrzej, poruszając również to, co się dzieje w Polsce. Polska nie ratyfikowała umowy likwidacyjnej i nie dotrzymuje zobowiązań, nałożonych na nią przez traktat o mniejszościach narodowych. Rozbrojenie i odszkodowanie nie dadzą się oddzielić od sprawy wschodniej /npoj. "Allerst.Ztg." Nr.274 z 22/XI/30 "Ausserpolitische Rede, v.B. /v. Seebeck/.

Podróż  
Schnöchte.

Wiele też miejsca poświęca prasa podróży Schnöchte do Stanów Zjednoczonych.



Odgłosy  
z Paryżu.

Nieco mniej skwapliwie notują pisma niemieckie odgłosy z Paryżu, jak nową Poincaré, go w Saint Mihiel, poświęconą przypuszczeniom sojusznemu włosko-niemieckiemu i inne jego wystąpienia, wystąpienie Tardieu oraz nowy senator elzaski, Hocard, a i gen. Debenedy, a, charakteryzując je jako "śpiew nieświadości" i "rozszarpanie pogłosek wojennych".

Polemika  
centrowców  
z Tardieu  
i Briandem.

Centr. "Allerest. Volksblatt" /Nr. 267 z 12/XI/30/ zamieszcza artykuł pośle wermijskiego, dr. Hensecke, p.t. "Zachwiane zaufanie" - do Paryżu. Briand zarzuca Niemcom niewdzięczność. Ale w polityce nie można żądać wdzieczności. Zresztą Briand sam jest francuzem i nie potrafi się wyzwolnić z francuskiego sposobu widzenia, a przytem o polityce jego kraju decyduje w istocie Tardieu. Na żądanie niemieckie w sprawie granic, odpowiedział on ostrzeżenie: "Nie"! Czy wierzy on, że można skrapować naturalne prawo wielkiego narodu i siły duchowe idei? Czy nie zna, czy to nie uznaje on istniejących współzależności, gdy zapewnia, że ciężkie położenie Niemiec nie polepszy się przez zmianę granic? Nikt w Niemczech tego nie twierdził, choć sądzono, że Prusy Wschodnie zależą od niemożliwie poprowadzonych granic. Dlaczego Niemcy w pierzastym rządzie domagają się poprawienia granic na wschodzie? Zrozumie Tardieu, gdy go zapytamy, czy on lub naród francuski zgodziłby się z istnieniem korytarza, oddzielającego od państwa całą prowincję?

Jego nowa może tylko pogłębić zachwiane zaufanie. Czyżby to również sprawy rozbrojenia, które jest zobowiązaniem mocarstw zwyciężonych, gdy Tardieu uzależnia je od ich dobrej woli. Nie rewizja, lecz odrzucenie rewizji pr



wadzi do wojny, a przynajmniej do długotrwałego niepokoju. Ten służy sprawie pokoju, kto zapobiega napiętnom i niebezpieczeństwu wybuchów.

Rewizja.

Ten sam centr. "Allerst. Volksblatt"/Nr. 268 z 18/XI/30/ zamieszcza długi artykuł bez podpisu p.t. "Rewizja", w związku z wypowiedzią kanclerza Brüninga rozstrzygających działań do uchylecia lub zmiany "beznymalnych" traktatów, jak plan Younga i werselski. Podkreślając rosnące w Niemczech dążenie rewizjonistyczne, autor zaznacza jednak, że Rzesza nie ma zamiaru uciekać się do przemocy w walce o swe prawa. Sygnały ostrzegawcze powinny budzić zrozumienie, że pokój Europy i świata jest zagrożony jaknajpoważniej, gdyż państwa zwycięskie obstają przy narzuconych traktatach i lekceważą prawa Niemiec. Naród niemiecki wyczerpał wszystkie siły, aby uwolnić się od ciemiężących go traktatów i niesłusznym granic, domaga się on pełnej suwerenności, rozbrojenie wszystkich państw, sprawiedliwego rozstrzygnięcia zagadnienia mniejszości, uznania niemieckich praw do kolonii, odwołania najbardziej "barbarzyńskiego bezprawia" t.j. oskarżenia Niemiec o wywołanie wojny, wreszcie zdrowego gospodarczego rozwiązania odškodowań, sprawiedliwego ustalenia długów wojennych.

Sytuacja dojrzała. Dyskusja o odszkodowaniach nie zajdzie już z widowni międzynarodowej. R. 1930 wykazał jasno, że plan Younga jest nie do przeprowadzenia i wymaga rewizji. Poza Francją wszędzie panuje przekonanie, że "rewizja naszeruje". Autor przytacza nazwiska i opinie różnych mężów stanu państw zwyciężczych i neutralnych.